

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.30 gr.
Odes. do dom. 20 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.
Pesa kładzą egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 4 maja 1927 r.

3-ci Maj w Stolicy.

Warszawa godnie uczciła dzień Święta Narodowego.

Przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego. — Świetna postawa wojsk. — Podczas defilady nad miastem krążyły eskadry samolotów.

Warszawa, 3-5 (pat)

W dniu dzisiejszym, jako w dniu Święta Narodowego, Stolica już od wczesnego ranka przybrała wygląd odświętny. Mimo pochmurnego dnia na ulicę wyległy tłumy publiczności. Wszystkie domy przybrano flagami o barwach państwowych. Ponadto balkony i okna całego szeregu domów wzdłuż główniejszych ulic przybrano zieloną i makatami. W licznych oknach i wystawach widnieją wizerunki Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 10 w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział Pan Prezydent Rzplitej, członkowie Rządu, z wyjątkiem Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego, który z powodu niedomagania nie mógł być obecnym. Marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny z ambasadorem p. Laroche na czele, członkowie misji wojskowych i attaché wojskowy z gen. Charpy na czele, duchowieństwo, generalicja, wielu posłów i senatorów oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele różnych władz państwowych i instytucji społecznych.

Punktualnie o godz. 9,55 przybył do katedry Pan Prezydent Rzplitej, powitany u wejścia przez duchowieństwo. Natychmiast rozpoczęła się msza św., celebrowana przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, po zakończeniu, której zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę“.

W czasie, gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, na placu Saskim frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego stanęły w rozwiniętym szyku oddziały wojskowe wszystkich broni, oraz policja. Za wojskiem stanęły liczne oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież szkół wyższych, związek strzelecki, harcerstwo, „Sokół“ i młodzi pionierzy.

Punktualnie o godz. 10,55 przybył na plac Saski w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego wiceminister gen. Konarzewski i odebrał raport od dowódcy parady gen. Wróblewskiego, dokonał przeglądu ustawionych oddziałów. Bezpośrednio po tem na plac zaczęli przybywać z katedry uczestnicy nabożeństwa. O godz. 11,10 przybył Pan

Prezydent Rzplitej. Liczne orkiestry rozpoczęły równocześnie grać hymn, przyczem oddziały sprezentowały broń, sztandary pułkowe pochyliły się. Pan Prezydent w tow. gen. Konarzewskiego, dowódcy parady gen. Wróblewskiego, płk. Zahorskiego, adjutantów oraz attaché wojskowych państw obcych, przechodził przed frontem ustawionych oddziałów, poczem zajął miejsce przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego. O godz. 11,40 rozpoczęła się defilada. Przy dźwię-

Each orkiestr kolejno przedefilowały oddziały wojskowe, równocześnie w powietrzu 1-szy pułk lotniczy wykonał loty wojskowe eskadrami.

Świetna postawa wojsk, jak również oddziałów przysposobienia wojskowego wywołały wśród zgromadzonej publiczności entuzjastyczne okrzyki i oklaski.

O godz. 12,45 po zakończeniu defilady Pan Prezydent przy dźwiękach hymnu odjechał na Zamek.

Witajcie mili goście!

Polacy z Ameryki w stolicy

Warszawa 3-5 (Tel. wł.)

W poniedziałek o godz. 9 m. 5 zrana przybyła z Gdańska do stolicy wycieczka rodaków z Ameryki. Na dworcu zgromadzili się członkowie komitetu przyjęcia. Na powitanie drogiej gości przybyli także J. E. ks. biskup dr. Stanisław Gall z ks. kan. Niemirą, ks. Kaczyńskim, superjor oo. mi-

p. Stefański i kapelan Związku ks. Celichowski, witani kwiatami przez komitet. Wkrótce opustoszały wagony. Zebrany tłum publiczności witał drogiej gości.

Przed dworcem zgromadziły się organizacje społeczne ze sztandarami, a na stopniach dworca obok sztandaru Związku katolickiego Polek, z wi-

Komitet przyjęcia wycieczki amerykańskiej.



PP. Ks. Kneblewski, Sen. Szabeko, Posłanka Puzyńska Ks. Wyřebowski P. Neronowicz, p. Stefański i inni.

sjonarzy, ks. Krauze sen. Ignacy Baliński, poseł Załuska, przedstawiciele Zjednoczenia polskich stowarzyszeń i wiele innych osób.

Punktualnie o godz. 9 min. 5 pociąg stanął na dworcu. Orkiestra chłopców z zakładu im. ks. Siemca zagrała hymn narodowy.

Rodacy nasi wzruszeni, że w wolnej stolicy, wolnej Polski, starej ojczyzny swej, witani są przez tłumy warszawian, hymnem narodowym, z uczuciem wielkiej radości powiewali chorągiewkami polsko-amerykańskimi, wołając: Witajcie! Z wagonów wyszli pierwsi: prezes Zjednoczenia katolickiego Polaków w Ameryce, p. Kaźmierczak z żoną

zeunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej) stanął komitet, wybitni przedstawiciele stolicy, z J. E. ks. biskupem Gallem. Gdy rodacy z Ameryki stali obok witających ich organizacji społecznych, pierwszy przemówił J. E. ks. biskup Gall, witając gościami słowy przybyłych w odwiedziny do ojczyzny z za morza rodaków: służących na olbrzymich przestrzeniach Ameryki przykładem wierności, wiarze, ojców, tężyzny ducha narodowego i pracowitości. W odpowiedzi przemówił w imieniu Polek, z Ameryki ks. Celichowski dziękując stolicy za tak wspaniałe i pełne miłości braterskiej przyjęcie.

Jak Polska długa i szeroka

Wszędzie uroczyste obchodzono dzień Święta Narodowego

W WILNIE.

Wilno 3-5 (pat)

Z wielkim zapamiętaniem świętowało Wilno dzień 3 Maja. Dekoracje domów oraz wszystkie uroczystości wypadły imponująco. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice celebrował ks. Biskup Michalikiewicz w obecności wojewody Raczkiewicza, inspektora armji gen. Burhardt-Bukackiego Prezydenta Miasta Bankowskiego i innych przedstawicieli władz cywilnych i samorządowych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Biskup Bandurski. Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Mickiewicza defilada wojsk, organizacji społecznych i stowarzyszeń oddziałów przysposobienia wojskowego.

W KRAKOWIE.

Kraków 3-5 (pat)

Z okazji Święta Narodowego 3 Maja w całym mieście panował nastrój ożywiony. Z wieży Mariackiej odegrano pieśni narodowe. O godz. 9 rano odprawił ks. Metropolita Sapieha nabożeństwa na Wawelu w asystencji licznego duchowieństwa, z udziałem reprezentantów władz rządowych i wojewodę Darowskim na czele. Po mszy polowej na Błoniach odbyła się przed Wojewodą i dowódcą korpusu defilada wojsk, przysposobienia wojskowego, policji, Sokoła i t.d. Wieczorem w Teatrze Słowackiego odbyło się przedstawienie sztuki obyczajowo-histerycznej Konstantego Krasińskiego „Wolne Miasto”.

W KATOWICACH.

Katowice 3-5 (pat)

W nocy 3 Maja rozpoczęły się w poniedziałek w nocy zbiórka powstańców śląskich, którzy obchodzili zarazem 6-tą rocznicę ostatniego powstania śląskiego. Przy ogniskach rozpalonych na rynku zbierały się oddziały powstańcze z miasta i powiatu. O godz. 12-tej w nocy, przybył na rynek Wojewoda Grażyński.

W dniu dzisiejszym o godz. 9,30 odprawił nabożeństwo ks. Biskup Lisiecki, poczem wypowiedział podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbył się pochód. Na rynku ugrupowali się uczestnicy przed gmachem teatru, gdzie z okna 1-go piętra, przemawiał Wojewoda Grażyński, — poczem po odegraniu przez orkiestrę „Roty”, którą publiczność odśpiewała, zebrani rozeszli się. Popołudniu teatr polski wystawił pod gołym niebem „Kościuszkę pod Racławicami”, wieczorem odbyło się w teatrze galowe przedstawienie.

W POZNANIU.

Poznań 3-5 (pat)

Dzisiejszą rocznicę 3 Maja uczcił Poznań uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym. Po nabożeństwie udali się przedstawiciele władz pod gmach komendy na Plac Wolności, gdzie odebrali defiladę załogi poznańskiej.

WE LWOWIE.

Lwów 3-5 (pat)

Pomimo niepewnej pogody uroczystość święta narodowego 3 Maja wypadła niezwykle uroczyste. Na Placu Marjackim odbyła się msza polowa, po-

czem odbyła się defilada załogi lwowskiego, którą przyjął gen. Norwid-Neugebauer. Ulicami miasta przeciągnął olbrzymi pochód. Całe miasto było pięknie ustrojone flagami o barwach narodowych oraz transparentami.

Burzliwe posiedzenie parlamentu.

Strajk powszechny jest czynem niepatrijotycznym.

Londyn 3-5 (ate)

Podczas debaty nad projektem ustawy o związkach zawodowych przyszło do burzliwych scen, których dotychczas nie notowano w parlamencie angielskim. Minister wojny wygłosił szczególnie ostrą mowę skierowaną przeciwko wszelkim próbom użycia strajku generalnego jako broń przeciw własnemu rządowi. Gdy minister nazwał strajk

„powszechny jako niepożytecznym i niepatrijotycznym, większość członków Labour Party powstała ze swych miejsc i burzliwie protestowała przeciwko takiej mowie. Gdy jednak minister zapytał, czy Labour Party jako całość potępia zasadę strajku generalnego na ławach opozycji zapanowała cisza i pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Zatopione miasto.

Z pod powierzchni wody widać tylko kominy fabryczne!

Londyn, 3-5 (ate)

Miasto Aleksandrja, liczące 25 tysięcy mieszkańców a leżące w środku terenów objętych powodzią, zniknęło pod wodą. Z pod powierzchni wody wychylają się jedynie kominy, których większość rozpada się

pod naciskiem wody. W miejscowości tej i kilku innych władze zmuszone były wypuścić więźniów skazanych na ciężkie kary pod warunkiem, iż wezmą udział w akcji ratunkowej. We wszystkich okręgach, objętych powodzią rząd ogłosił stan oblężenia.

ZYCIE SPORTOWE.

Sensacyjne zwycięstwo warszawian

POLONJA — WISŁA 2:1 (0:0).

(C-S) W dniu święta narodowego w Warszawie odbyły się zawody między Wisłą krakowską a warszawską Polonią o mistrzostwo Polski. Gra prowadzona była w nadzwyczaj silnym tempie i obwitała w wiele emocjonujących momentów. Do przerwy obie drużyny wykazały swe dobre walory i dały z siebie wszystko by szalę zwycięstwa przenieść na swą stronę, jednak z powodu dobrej gry obu par obrońców rezultatu cyfrowego nie było.

Po zmianie stron Polonia utrzymując narzucone tempo, Wisła zaś z wolna puchnie, szczególnie środkowa trójka ataku Rejman I. Rejman III, Kowalski wskutek czego mimo dobrej gry pomocy atak nie może wykończyć wiele dogodnych sytuacji. Polonia mimo ładnej gry dopuszcza w 11 minucie do strzału Reimana I i 1:0 siedzi w bramce Polonii. W 28 minucie Grabowski po ład-

nej kombinacji strzela wyrównującego gola a Alaszewski w 41 minucie z pięknego przeboju zdobywa dla warszawian zwycięski punkt.

Grali bardzo dobrze w Wiśle Balcer i Wójcik, słabo Rejman I i Kowalski; w Polonii Alaszewski, Tupalski i trójka obrony. Sędzia p. Niedźwirski ze Lwowa. Publiczności 4.000 osób.

LKS — HAKOAH 6:1 (3:1)

Do zawodów powyższych LKS. wystąpił bez Rademskiego, Trzmieli i Mikołajczyka których zastąpił: Lange, Otto i Brzeski, Hakoah zaś z 6 — rezerwowymi.

Gra ładna, prowadzona fair z jednej i drugiej strony. W pierwszej połowie LKS, w ciągu 20 min. wykorzystując swoją przewagę robi 3 bramki, Hakoah zaś z rzutu karnego jedną. Przed końcem pierwszej połowy czerwoni uzyskują jeszcze jeden punkt. Po przerwie LKS, gniewnie niemilosierdzie, zdobywając jedynie dwie bramki. Reszta licznych strzałów poszła na aut lub stała się lupem bramkarza. Sędziował Raettig.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA ŚRODĘ DN. 4 BM.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

12,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15,00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 15,30 Stacja nieczynna; 16,45 Program dla dzieci; 17,15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: powiększona orkiestra Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimskiego, Aleksander Michałowski (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.); 18,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 18,40 Rozmaitości; 19,00 „Skrzynka pocztowa” korespondencje bieżącą omówi dr. Marjan Stępnowski; 19,30 Odezyt pt. „O naszych uzdrowiskach” wygłosi dr. Witold Przywieczerski dział: „Hygiena—medycyna”; 19,55 Komunikat rolniczy; 20,15 Przerwa. Przepuszczalnie komunikaty; 20,30

Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa, 22,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnal czasu. Informacje prasowe.

Berlin 483,9 m. — 11,00 Koncert z płyt gramofonowych; 17,00 Koncert muzyki lekkiej; 20,30 Koncert symfoniczny w programie m. in. Viotti, koncert skrzypcowy a-moll oraz Beger: warjacje na temat Mozarta. 22,30 Wieczorem muzyka lekka.

Wrocław, 315,8 m. — 12,20 Koncert z płyt gramofonowych; 16,30 Koncert muzyki lekkiej; 20,15 Wieczór muzyki wiolonczelowej; w programie m. in. Czajkowski warjacje „Rokoko”; 21,00 Wieczorna muzyka lekka.

Brno 441,2 m. — 12,15 Koncert z płyt gramofonowych; 19,00 Popularny koncert symfoniczny; 20,30 Wieczór szopenowski; w programie utwory fortepianowe i pieśni; 21,00 Koncert orkiestry detaj.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

1925

Dziś.

Dziś.

Noce Florenckie

Monumentalne arcydzieło filmowe

W roli głównej świetlana

Liljana Gish

Geny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 5 do 5 po poł., I m. 80 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 5 p. p. I m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 3—9 maja 1927 r. w.

Ostatni tydzień — Dla dorosłych i dla młodzieży

Złodziej z Bagdadu

Obraz wchodni w 10 aktach, 1597

W roli gł. Douglas Fairbanks.

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatnie.

Duch Bismarcka.

Niemcy byli i są niepoprawni.

Gwałtowne głosy niemieckie co do ich planów zaborczych w stosunku do Polski umilkły wprawdzie, ale nie znaczy to wcale, żeby Niemcy ich się wyzbyli. Przyczaili się tylko. Wyzbyli się wprawdzie nieco swej polityki krzykliwości, natomiast przyoblekli się w szatę tak zwanego pacyfizmu, to znaczy, że to, czego pragną, chcą uzyskać w drodze pokojowej, w drodze kompromisów i porozumienia. Naiwnym jest jednak ten, kto by ów pacyfizm niemiecki chciał traktować na serio, nie spostrzegając, że fabrykowany jest na eksport i umyślnie w tym celu układany.

Nowy na to dowód składa miesięcznik angielski p. t. „The Dawes wag”, wychodzący w Berlinie, sympatyzujący z Niemcami i wydawany prawdopodobnie za pieniądze niemieckie. W najnowszym swym zeszytzie zamieścił on artykuł, w którym pomiędzy innymi odzywa się w taki oto sposób:

„Rewizja granicy górnośląskiej, oparta oczywiście o porozumienie pokojowe, przyczyniłaby się do szybkiego wzmocnienia (?? Red. „G. P.”) organizmu gospodarczego Polski. Złe skutki przyłączenia G. Śląska do Polski byłyby już dzisiaj oczywiste, gdyby nie pewien wypadek, którego powtórzenie jest zupełnym nieprawdopodobieństwem, t. j. strajk angielski. Ten strajk angielski uratował sytuację Polski, jak gdyby cudem. W gruncie atoli rzeczy G. Śląsk jest dla Polski kulą u nogi. Więc to, co jest dla Polski kulą u nogi, oddałoby Niemcom cenne i konieczne oparcie o bogactwa gospodarcze, utracone przez podział G. Śląsku”.

Oto treść artykułu. W świecie politycznym mało już zwraca się uwagi na agresywne głosy rozmaitych Westarpów i innych szowinistów niemieckich. Więc Niemcy chwycili się innej metody. Zaczynają się chować pod banderę tak zwanego pacyfizmu. Są pod tym względem niezrównanymi mistrzami.

W tym wypadku nie chodzi tylko o artykuł wyżej wspomnianego miesięcznika. Aczkolwiek i tego lekceważyć nie należy, to zasługuje na większą uwagę ten fakt, że już dzisiaj, t. j. 4 maja, odbędzie się w Genewie Międzynarodowa Konferencja ekonomiczna. Ma się ona zająć wyjaśnieniem i usunięciem przeszkód w wymianie międzynarodowej, ułatwić tę wymianę i ułatwić potęgą przemysłową ekspansję handlową. Wszystkim bowiem, małym czy wielkim, dokuczyła już mocno bieda powojenna. Niema też nikogo takiego, kto by chciał narazić się na wstrząsy nowej wojny i nowe zwichnięcie równowagi, do której z takim trudem i tak powoli się powraca.

To ma być zadaniem zwołanej na dzień 4 maja Międzynarodowej Komisji Ekonomicznej do Genewy. Program ten brzmi bardzo pięknie. Nie można podnosić przed nikim zarzutu. W programie tym, nie ma mowy ani o rewizji Traktatu Wersalskiego, ani o zmianie granic niemiecko-polskich, ani też o odzyskaniu na rzecz Niemiec G.

Śląska i innych zachodnich dzielnic Polski.

Mimo wszystko prasa niemiecka najrozmaitszych obozów politycznych rozpatruje sprawę tę w obszernych artykułach i kwestję stawia w taki oto sposób:

„Jeżeli na Międzynarodowej Komisji Ekonomicznej nie może być o tem mowy, należałoby to zrobić w sposób pośredni, a mianowicie Komisja powinna wyrazić opinię, że tam, gdzie nowe granice polityczne rozczłonkowałyby jednolite terytorjum gospodarcze, tworzące nierozdzieloną całość, zachodzi konieczność zbadania możliwości rewizji granic”.

Takie postawienie kwestji na Konferencji w Genewie oczywiście ogromnieby odpowiadało gorącym pragnieniom i planom niemieckim. To też prasa niemiecka snując myśl tę w dalszym ciągu, podnosi, że leży w interesie pacyfizmu całej Europy, ażeby

Niemcom przyznać to, co im słusznie się należy, zapewnić całemu światu pokój polityczny i gospodarczy, a Polskę zwolnić od G. Śląska t. j. od kuli u jej nogi.

Jacy oni „dobrodzieje”. Świat chciałby uszczęśliwić zapewnieniem pokoju, siebie samych uszczęśliwić przez zwrócenie im G. Śląska i wreszcie i Polska uszczęśliwić przez odjęcie jej „kuli u nogi”. Na szczęście manewr jest nietylko przejrzysty, ale taki ciężki i gruby, że i analfabeci polityczni na nim się poznają.

G. Śląsk jest dzielnicą odwiecznie polską. Część jego przyznana została Polsce na podstawie przeprowadzonego w 1921 r. plebiscytu. Musi ona pozostać przy Polsce. Dyskusji na ten temat być wogóle nie powinno, choćby ona miała być nawet przyobleczoną w szaty jak najsilniejszego pacyfizmu.

Krwawy tyran Rosji

w świetle sensacyjnych rewelacji publicysty rosyjskiego

Przebywający na emigracji, znany publicysta rosyjski Eugenjusz Szukow, ogłasza sensacyjne rewelacje na temat wyuzdanego życia krwawego tyrańca Rosji Włodzimierza Lenina.

W pamiętnym dniu — pisze Szukow — w którym z murów Kremla czarne powiewały chorągwie a zwłoki Lenina odprowadzone do mauzoleum na placu Czerwonym jeden z agentów czerezwyczajki następująco poczynił zwierzenia:

— Czy wie pan, gdzie Włodzimierz Iljicz Lenin spędził ostatnie trzy noce przed słynnym październikowym przewrotem?

— Zapewne na tajnych zgromadzeniach — brzmiała odpowiedź.

— Nic podobnego — odparł urzędnik. — Tak myślą ludzie. Otóż mogę pana zapewnić, że Lenin spędził w tym czasie pełne trzy dni i noce w znanym lokalu „Villa Rodee” w otoczeniu najpiękniejszych kobiet miasta i przy fontannach szampana. Lenin bawił się, myśmy trzymali straż, a tymczasem po całej Moskwie szukano apostoła komunizmu.

Opowiadanie to skłoniło Szukowa do poszukiwań, które dały rezultat wprost nieoczekiwany.

Pryśła legenda o ascezie Lenina i jego małżeńskie wierności, a na ich miejsce wyłoniła się donżuanowska girlanda kobiet: sentymentalne Niemki, łatwo zapalne Włoszki, ogniste Węgierki, skromne Szwajcarki, pikantne Francuzki.

Jedną z pierwszych przyjaciółek czerwonego dyktatora była Francuzka, Zuzanna Rio, którą Lenin poznał w pociągu. Po tygodniowej znajomości Lenin był zmuszony do zapłacenia wszystkich długów lekkomyślniej Francuzki. Mimo to zachował o niej jaknajmilsze wspomnienia.

Węgierka, Klara Forti przeżyła z Leninem nader oryginalny epizod. Oto, gdy ją

wielki „obronca proletariatu” tulił do swoich barczystych ramion, dał się słyszeć głosny płacz w przylegającym pokoju.

— Kto tam szlocha? — zawołała przełożona Węgierka.

— To mój najmłodszy syn — odparł zakłopotany Lenin.

Klara Forti była energiczną osobką. W 1919 r. jej jednej, z pośród licznych faworytek, udało się dotrzeć do samego Lenina i być w ciężkich godzinach choroby, słodką pocieszycielką rozkładającego się tyrańca.

Jednak pod wpływem intryg Krupskiej musiała Moskwę opuścić, otrzymawszy hojne wynagrodzenie.

Z pośród innych mniej ważnych, wysunęła się na czoło Szwajcarka, niejaka P. Kirchfele. Po dłuższych zabiegach udało się jej otrzymać paszport do Moskwy. Z niemałym trudem P. Kirchfeld przedostała się poza mury Kremla, ale tu agenci czerezwyczajki aresztowali ją i oskarżyli o udział w zamach na Lenina. W czasie przewodu sądowego odważna Szwajcarka zeznała, że Lenin w czasie swego pobytu w Zurychu wyjechał z nią jako małżonek przez trzy pełne miesiące. P. Kirchfeld groziła skandalem.

To poskutkowało. Otrzymała 10,000 fr. szwajcarskich, ale zato musiała natychmiast Moskwę opuścić.

Opowieść ta nie wyczerpuje wszystkich miłosnych przeżyć czerwonego cara. Ale i te epizody wystarczą, aby stwierdzić, że obłąkany tyran Włodzimierz Lenin prowadził wyuzdane i rozpustne życie.

N A S I O N A .

w pierwszej jakości: rośliny, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczelne) polecają składy L. JASINSKIEGO, prowadzone od roku 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, w ŁODZI, ul. Andrzeja 10. Cenniki rozsyłane są bezpłatnie. 1521

„Im Auto durch Polen”.

Polska oglądana oczyma hakatysty.

W „Johannisburger Zeitung”, której redaktorem jest przewodniczący „Heimatdienst” i zacięty wróg Polaków adwokat Lojewski, pojawił się feljeton pod nagłówkiem „Im Auto durch Polen”.

Autor feljetonu chwali szosy w Polsce, które są lepsze aniżeli w Niemczech. Warszawę zaś nazywa małym Paryżem i za chwycy się wspaniałymi pałacami i kościołami. Żołnierze wyglądają dobrze i autor zauważył w umundurowaniu wpływ francuski. Naród polski kocha swoje wojsko. Podczas parady gra kapela pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wszyscy Polacy zdejmują nakrycia z głowy, co nazywa autor feljetonu dumną narodową i dyscyplinarną. Przymiotów tych brak rzekomo Niemcom. Także przy grobie Nieznanego Żołnierza każdy przechodzień zdejmuje kapelusz. Dalszym wybitnym przymiotem Polaków ma być grzeczność. Także obcokrajowców traktuje się wszędzie bardzo grzecznie. Przy granicach odbywa się rewizja szczegółowa, ale w formie nadzwyczaj grzecznej i bez wszelkiej sztywności. Nienawiści do Niemców wcale się nie odczuwa. Nie można atoli z faktów tych wnioskować, że ta nienawiść, nie istnieje. Odczuwa się takową w polityce (!), w gazetach (!) i w filmach (!). Jednakże wrodzona grzeczność Polaków jest tak wielką, że oni często Niemcom tej nienawiści (?) odczuwać nie dają (!). U Niemców zaś o nienawiści wobec Polaków mowy być nie może (??).

Autor, który był w Polsce w czasie ostatnich świąt wielkanocnych, twierdzi, że tam zabawić się w tym czasie nie można. Od soboty popołudniu do poniedziałku popołudniu są wszystkie sklepy, restauracje, kawiarnie, kina i teatry pozamykane. W obydwie święta ludność tłumnie zdążyła do kościołów. Na wsiach są kościoły oblężone przez liczne wozy włościan, którzy biorą udział w nabożeństwie. W Warszawie świąt przestrzega się tak ściśle, że nawet tramwaje nie kursują. (?) Także muzea i inne publiczne budynki są zamknięte. Nawet w hotelach i restauracjach jeść nie można. Dlatego hotele są próżne i liczni obcokrajowcy w święta uciekają do Gdańska lub Sopot.

Warszawa posiada około 100 przeważnie

nie katolickich kościołów. Autorowi podobał się szczególnie zewnętrzny wygląd kościołów. We wszystkich kościołach odbywały się w święta uroczyste nabożeństwa. Rosyjskich kościołów nie widać prawie wcale. Żydzi obchodzą równocześnie z katolikami swoje święta. Zwiedzenie synagogi podczas świąt należy do najlepszych wrażeń podróży. Synagoga jest wspaniałym gmachem.

Życie w Warszawie jest zdaniem autora bardzo drogie. Jednakże Warszawa daje tyle interesujących szczegółów, że ofiary każdy chętnie ponosi. Dla wschodnioprusaków jest Warszawa najbliższem i rzeczywistym wielkiem miastem (Grosstadt), miastem z 900,000 mieszkańcami, które posiada cenne historyczne i artystyczne pamiątki. Polacy odwiedzającym Polskę żadnych przeszkód nie stawiają. Także ze względów politycznych odwiedziny Warszawy są pożądane gdyż przyczyniają się do oczyszczenia atmosfery i usunięcia nieporozumień.

Koniec feljetonu zaopatrzonej jest naturalnie uwagami, bez których organ „Heimatdienst” feljetonu by nie przyjął.

Autor twierdzi bowiem, że Polacy za wsze jeszcze sądzą, że za granicami na Ma-

zurach, istnieją bracia Polacy, którzy czekają na oswobodzenie i połączenie z macierzą polską. W pewnym oknie wystawnem widział autor kartę narodowościową, na której całe południowe Prusy Wschodnie aż do linii na północ od Lecu oznaczone były jako dzielnice przez Polaków zamieszkałe. Mamy atoli tak ze jako atlas Andree'a, w którym Mazury są także jako polskie dzielnice oznaczone. (W broszurze dr. Zwecka także!) Atoli nasi polscy sąsiedzi robią przytem „corriger la fortune” (!) i mieszają mowę z narodowością (!!) zapominając o tem, że nasza granica od lat tysiąca dzieli niemieckie dzielnice od polskich dzielnic. Dalej mówi autor o rzekomym apetycie polskim który przychodzi po jedzeniu. Jednakże słuszność mają Niemcy mówią o konieczności porozumienia się z Polską. Dwa sąsiednie narody, które już tysiąc lat żyją obok siebie, znaleźć nareszcie muszą jakieś „modus vivendi”. To porozumienie nastąpić atoli może, jeżeli Polacy zastosują się do zdania „ręce precz od Prus Wschodnich”.

Taką jest mniej więcej treść feljetonu członka „Heimatdienst”, który w święta wielkanocne zwiedził Polskę i jej stolicę.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Tramwajarze-Zydzi

Opinia polska zatrwożona została w ostatnich czasach stanowiskiem Warszawskiej Dyrekcji Tramwajów Miejskich, która niewiadomo pod jakim naciskiem — lecz skłaniała się przyjmować na wolne posady pracowników żydów. Na ostatniem zebraniu pracowników tramwajowych uchwalono rezolucję, w której tramwajarze grożą strajkiem nie chcąc dopuścić do swego grona przedstawicieli rasy wschodniej ozdobionych tradycyjnymi „grajcarkami” nad uszami.

Uchwała ta niepodoba się rzecz zrozumielał żydowskiemu pismu „Nasz Przegląd”, które z właściwym mu tupetem napada na prasę polską podkreślając doniosłość tej uchwały. Przedewszystkiem dostaje się tu

„Robotnikowi” starającemu zachować ścisłą neutralność.

Ale cóż na to „uświadomiony” proletarij socjalistyczny, co jego organ „Robotnik”? Także milczy. „Robotnik” ostrożnie wogóle nie „wie” o oburzającym wystąpieniu pracowników tramwajowych. Czy to tylko przeoczenie, czy też — milcząca zgoda? Czekamy. Tu nie wolno organowi socjalistycznemu zachowywać — dyplomatycznej neutralności. Kto milczy — zgadza się. Tu trzeba zająć wyraźne stanowisko, choćby to nawet było bardzo niewygodne ze względów „taktycznych”. Milczenie w takiej sprawie byłoby czemś znacznie jeszcze gorszem niż „maskarady” pogrzebowe. Czekamy!

Żydzi się pienią... mniejsza o to. Lecz może stanowisko pracowników tramwajowych podziela na postanowienia Dyrekcji, która chce dać nam nowy typ tramwajarza w jarmulce, chałacie i z pejsami.

—oO—

NEIL M. PHEE.

Mówiąc o węzłach.

Raz wieczorem zebrało się nas kilku w „Klubie myśliwych” i ktoś zaczął opowiadać o węzłach; z kolei każdy dorzucał jakąś przygodę lub przeżycie, przeważnie z bardzo dalekich, egzotycznych krajów.

Nagle z kąta odezwał się mały, niepozorny człowieczek, którego przyprowadził z sobą Bill Drayton i przedstawił nam, jakiego pana Filipa Brown.

— Czy wiecie panowie — rzekł z uśmiechem — że ja zostałem ukąszony przez węża w kasie jednego z banków w Londynie.

Zrobiła się cisza, wszyscy słuchali z uwagą.

— Byłem podówczas pomocnikiem kasjera w Banku „Jameson i Synowie”. — Żyjąc samotnie wynajmowałem sobie małe mieszkanie i każdą wolną chwilę poświęcałem czytaniu książek o podróżach i przygodach w krajach dzikich.

Jednego wieczora siedziałem przy kominku, pograżony właśnie w lekturze o węzłach, gdy nagle drzwi się cicho otworzyły i do pokoju weszło dwóch

ludzi.

— Niech pan natychmiast wstaje i jedźcie z nami do swego biura, — rzekł jeden z nich spokojnym, rozkazującym głosem.

Głowę miałem pełną straszliwych obrazów, trójkątnych paszcz, klów, co wbijają się w ciało rozprowadzając po niem śmiertelnie trującą zimną zwojów i syków złowrogich. Po chwili dopiero ocenilem sytuację, i włosy zjeżyły mi się na głowie.

Nazajutrz miała się odbyć wypłata pensji, dwa tysiące funtów leżało w mej kasie. Ktoś musiał ukraść więc detektywi ciągną mnie na śledztwo.

Dwaj panowie zaś nie tracili czasu, włożyli na mnie płaszcz, kapelusz, jeden z nich wyjął mi z kieszeni pęk bankowych kluczy i schował do marynarki, a gdy nieśmiało chciałem się dowiedzieć o co chodzi, mały złośliwy browning błysnął mi pod nosem.

— Jeszcze jedno słowo, a zamkniesz pan na zawsze.

Teraz już nic nie rozumiałem, zupełna ciemność zaległa w mym mózgu.

— Czy panowie nie są detektywami — wy-

ksztusiłem wreszcie przez szczękające zęby.

Popatrzyli na siebie, zobaczyłem tylko błysk uśmiechu w ich oczach, straszna prawda stała się przedemną.

Ja miałem tych dwóch, nie detektywów, ale bandytów, zaprowadzić do kasy, stworzyć im wszystko, mówiąc zarazem uprzejmie:

— Jestem do usług, moi panowie, bierzcie, co chcecie.

Tymczasem zostałem wepchnięty do samochodu i zaczęliśmy jechać dość długo ciemnymi ulicami. Gdy auto stanęło, kazali mi wysiąść na małym placu — pokazało się, niedaleko mego biura. Jeden z opryszków wyciągnął z samochodu podłużny płaski neseser i schował pod płaszczem.

On i towarzysz jego wzięli mnie między siebie i poszliśmy w kierunku banku.

Kroki nasze dzwięczały grubo po pustym bruku. Na rogu przed drzwiami gmachu wciśnięto mi w dłoń klucze, z syczącym rozkazem otworzenia, lecz moje sztywne od strachu palce, nie mogły odnaleźć zamka. Po chwili, jeden z bandytów wyrwał mi je z ręki i w mgnieniu oka brama się rozwarła. Ludzie ci znali dobrze rozkład budynku

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ofiary narkozy.

Tysiące samobójców i zbrodniarzy rekrutuje się z nałogowców narkotyków.

Dzisiaj już dobrze wiemy, że wiele zbrodni i samobójstw dokonywa się pod wpływem narkotyków. Należą do nich alkohol, morfina i szeroko rozpowszechniona kokaina.

Opjum znane jest pod postacią morfiny. Jej użycie nie było tak pospolite przed kilkudziesięciu laty, a do szerszych kół przenikać zaczęło dopiero po wielkich wojnach dziewiętnastego stulecia, szczególnie po wojnie francusko-pruskiej. To też już w r. 1914 w takim np. Paryżu co czterdziesty mieszkaniec był morfinistą.

Przy użyciu tej trucizny widoczne są bardzo wyraźnie trzy stadia: w pierwszym stadium wystarczają nieznaczne dozy morfiny, dzięki którym podniecenie daje złudzenie lepszej pracy i większej wrażliwości zmysłów; podniecenie takie trwa w organizmie około 8 godzin.

Już po kilku miesiącach nieszczęśliwy, nałogowiec odczuwa dotkliwy ból w komórkach mózgowych, pragnienie narkotyku w większej ilości. Wskutek tego staje się on coraz bardziej ofiarą swej namiętności.

O ile w pierwszym okresie narkotyzacji się może ulegać namiętności tej niepostrzeżenie dla otoczenia, już w drugim okresie istnieje dlań jeden tylko cel — morfina i jej skutki. Wszystkie inne sprawy własne czy cudze, nic go nie obchodzą.

Wreszcie zbliża się trzeci okres, kiedy pożądanie morfiny staje się coraz silniejsze i częstsze i kiedy mózg mimo to nie doznaje żadnych podnieceń, — owszem, narkotyzujący się ma tylko wrażenie, że jest zgubiony bez ratunku. Chory staje się też nieznośnym nawet dla najbliższego otoczenia; popełnienie zbrodni jest dlań niczem, jeśli chodzi o zdobywanie morfiny.

Apetyt jego coraz bardziej maleje, w nocy poci się obficie, odczuwa nieznośne swe dżenie, napady gorączki, szalone bóle głowy, żołądka i wszelkich organów; najbardziej mu dokuczają ataki sercowe.

Jest to objaw ostatecznego rozkładu organizmu.

Strasznym również w skutkach narkotykiem jest kokaina, wyrabiana z rośliny kolca, rosnącej w południowej Ameryce i Indjach. Odkryto ją dopiero w r. 1859, a w latach osiemdziesiątych została ona wprowadzona do medycyny. Wprowadzono ją głównie wskutek tego, że pewien lekarz propagował ją jako środek do odzwyczajania się od morfiny i alkoholu.

W użyciu kokaina weszła masowo dopiero po wojnie światowej. Dzisiaj nałóg ten rozpowszechnił się tak dalece, że nietylko w pewnych lokalach, lecz nawet na ulicy uprawiany jest handel kokainą.

Ten narkotyk stosowany jest różnie: w formie podskórnych zastrzyków, jako napój, jako dodatek w papierosach i cygarach, wreszcie wacha się ją jak tabakę. Ten ostatni sposób, jako najwygodniejszy, jest najbardziej stosowany.

Działalność kokainy jednak jest nieporównanie szkodliwszą z uwagi na to, że wygodniej ją rozszerzać; zresztą na komórki mózgowie kokaina działa szkodliwiej, zwłaszcza wachana.

Namiętności do kokainy organizm podaje się równie łatwo i równie łatwo ją od morfiny ginie.

Tajemnica Króla Stalowego.

Zycie Sira Bazyla Zaharowa.

Kim jest właściwie sir Bazyl Zaharow. Urodził się w Konstantynopolu, a twierdzi, że ojciec jego był Rosjaninem, zaś matka greczynką. Ojciec Zaharowa miał w Galacu mały kantor wymiany, gdzie też przed 60 laty pracował młody wówczas Bazyl. W jaki sposób ze skromnego tego urzędnika bankowego stał się potężny magnat finansowy, pozostanie prawdopodobnie po wieczne czasy tajemnicą. Wiemy to tylko, że Bazyl Zaharow, jeszcze jako młody człowiek, był przedstawicielem angielskiej fabryki stali Vickersa w Petersburgu. Nie powodziło mu się wówczas jednak zbyt dobrze, gdyż trudno mu było konkurować z Niemcami, przede wszystkim z Kruppem, który dostarczać mógł swe pierwszorzędne wyroby stalowe na warunkach daleko dogodniejszych, niż zakłady angielskie.

Los uśmiechnął się Zaharowi dopiero podczas wojny bałkańskiej, kiedy to otrzymał reprezentację firmy Vickers na państwa bałkańskie. Zakłady Vickers-Maxim dostarczały wtedy wojującym państwom broń i amunicję, a sprytny Zaharow potrafił się w ten sposób urządzić, że z dostaw jego korzystały wszystkie armje bałkańskie. Tak więc stało, że Serbowie, Bułgarzy i Turcy wzajemnie

zabijali się bronią, pochodzącą z jednego i tego samego źródła, notabene dostarczonej przez jednego obywatela z państw walczących. Wojny bałkańskie trwały dość długo, broń i amunicja zużyto dużo, bardzo dużo, a prowija Zaharowa wzrosła do sumy milionowych. Podczas wybuchu wojny światowej Zaharow uchodził już za jednego z najbogatszych ludzi w całej Europie. Kiedy podczas wojny umarł Hiram-Maxim, wynalazca karabinu maszynowego, Zaharow, który w międzyczasie stał się współwłaścicielem firmy Vickers, objął sam kierownictwo fabryki, a od tej chwili zarówno jego majątek, ja i wpływy rosły w szalonym wprost tempie. Dobrze informowana prasa francuska twierdziła nawet, że Lloyd George był li tylko posłusznym narzędziem w rękach potężnego Zaharowa.

Dzisiaj wpływowy ten magnat finansowy liczy lat 81. Prawie w każdym większym mieście, a więc w Paryżu, Londynie, Wiedniu, i t. d. ma on przepiękne pałace, urządzone z przepychem iście książęcym. Od czasu do czasu Zaharow zjawia się w towarzystwie swego wiernego starego służącego indyjskiego w Monte Carlo i Nicei, a mało kto wie że większość akcji casina w Monte Carlo należy do niego i do księcia Radziwiłła.

Największy pancernik świata.

Należy do Anglii i nazywa się „Nelson”

Wyplynał w tych dniach na ocean najpotężniejszy okręt wojenny wszystkich flot świata.

Nazywa się „Nelson”, posiada 210 metrów długości, 32 szerokości pojemność jego wynosi 35.000 ton. Załoga „Nelsona” na stopie wojennej wynosić będzie 1500 ludzi.

Potężny ten pancernik uzbrojony jest w 9

dział najcięższego kalibru, wysyłających 1000-kilogramowe pociski na odległość 30 kilometrów.

Ogółem posiada „Nelson” 150 dział różnego kalibru. Anglicy, pomimo doświadczeń, zdobytych w wojnie światowej, które obniżyły znacznie wielkich morskich kolosów, powrócili do idei budowania olbrzymich okrętów.

gdyż zaraz znaleźli kontakt elektryczny i fala światła zalała przedśrodek.

— Panie Brown, teraz proszę nas prowadzić do kasy! — Słowa te poparł wymowny gest rewolwerem. Wszliśmy do pokoju kasjera. Stałem pod ścianą i czekałem ogłupiały.

— Chyba stanie się coś jakiegoś, — myślałem, gdyż kasa jest już jakby obrabowana.

Ci dwaj tymczasem zrzucili płaszcz, marynarki i wydobyli narzędzia z neseseru. Zaczęli pracować cicho, dokładnie, z wielką precyzją i wprawą. Lecz nawet ja, choć nawpół przytomny, widziałem, że nerwy ich napięte są do ostatnich granic, że czują już pieniądze w swem ręku.

Jakiś spazm podniecenia chwycił mnie za gardło i powoli schodził do żołądka, ogarniał bezwładem nogi. Chciałem wołać i krzyczeć, ale głos nie wychodził z mej krtani, kolana się chwiały podemną. — to było okropne.

Nagle cały pokój zaczął wirować w kółko, zachwiałem się, rękoma szukając oparcia. Jeden z bandytów podskoczył.

— Stój cicho, durniu przeklęty, — krzyknął i zdzielił mnie między oczy. Padłem na wznak i wtedy stało się coś strasznego. Dwa zimne kły wpi-

ły się w mój kark. Czuję, jak przenikają mę mięśnie, jak gad sunie się i sztywnieje u podstawy mej czaszki.

Wiedzie, jak strzelone zwierzę skacze ostatniem, przedśmiertnym rozprężeniem, muskułów, ja też starałem się skoczyć, mięść, i miałem to straszne wrażenie, że wąż podnosi się razem ze mną, i nieruchomieje wraz ze mną, przypartym do ściany. Wszystko to, ma się rozumieć, trwało może dwie sekundy. Uczułem niezmiernie gorąco trucizny, płynącej falami i pulsującej z krwią po całym ciele od szybko sztywniejącego karku.

Ogarnęło mnie rodzaj delirjum, chęci wykrzyczenia, co najdziwniejsze, nie mego osobistego bezpieczeństwa, ale tego niepojętego faktu, że kasa jest obrabowana — Nakoniec potok słów urwanych, bełkotliwych, bezsensownych wyplynał z mych ust. Ujrzałem tylko, jak bandyta klnąc, odkasy, zamierzył się na mnie... potem nastąpiła ciemność.

— Gdy oprzytomniałem, — dalej ciągnął po chwili Mr. Brown, pokój kasjera pełen był ludzi, głównie robotników w granatowych kombineronach, których znałem z pobliskiej elektrowni, odległej od banku o dobre pół kilometra,

Starszy kierownik stał przy mnie, trzymając szklanek wody w ręku.

— No, dzięki Bogu, przychodzisz do siebie, Brown, zawołał radośnie.

Złapał mi rękę, jak kury w kojcu.

Pociągnął tyłek wody, nie wiedząc, o co chodzi.

— Tylko jak sprytnie to wykombinowałeś, że oni nie zauważyli, zastaliśmy ich pracujących najspokojniej.

Wpatrywałem się w niego osłupiały.

— Firma ci tego nie zapomni, możesz być pewny...

No i kończył, uśmiechając się Mr. Filip Brown miło mi jest powiedzieć, że firma nie zapomni. Umilkł, ocierając chustką pot z czoła.

— No, a wąż? — zawołał Drayton, — co się stało z wężem i ukaszeniem?

— Ach wąż! — rzekł Brown. — Widzicie panowie, w pokoju kasjera był stary ścienny telefon. Padając w tył, straciłem słuchawkę, a metalowe widełki, które ją podtrzymują, wparły mi się na karku. Gdy się uniosłem, umiosły się ze mną, i wytworzyły połączenie. To była prywatna linja do elektrowni.

Obchód Święta Narodowego odbył się w Łodzi niezwykle uroczysto.

Poświęcenie fundamentu pod pomnik Tadeusza Kościuszki - było jedną z najważniejszych części uroczystości.

Wczorajszy obchód święta narodowego, urządzonego z racji 136-ej rocznicy konstytucji 3 maja wypadł w Łodzi niezwykle uroczysto.

Mimo niepewnej pogody tysiące ludzi wyległy na ulice, aby wziąć udział w pochodzie.

Na obu chodnikach od katedry aż do Placu Wolności ustawiły się dziesiątki tysięcy widzów, oczekujących ukazania się pochodu.

We wszystkich kościołach katolickich i świątyniach innych wyznań odprawione zostały nabożeństwa o godz. 9 dla młodzieży szkół powszechnych, a o 10-tej dla młodzieży szkół średnich.

O godzinie 11-ej rozpoczęło się uroczysta msza św. w katedrze, celebrowana przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego w otoczeniu kleru.

W stallach zajęli miejsca prałaci i kanonicy kapituły łódzkiej z J. E. ks. bisk. sufraganem Tomczakiem, na czele przedstawiciele władz państwowych i wojskowych: p. wojewodą Jaszczółtem, p. komisarzem Rządu Łyckim i gen. Małachowskim p. prezes Izby Skarbowej Towarnicki, przedstawiciele szkolnictwa z panem kuratorem Owińskim i nacz. Michalskim, policji z p. nadinspekt. Foersterem, przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej w osobach p.

wicepr. Groszkowskiego, pp. ławników Kulałowicza; inż. Folkierskiego; Adamskiego, prezesa Rady — dra Fichny, wiceprezesów Fiedlera i Wolczyńskiego i cały szereg innych osobistości.

Po mszy św. do zgromadzonych przemówił ks. prałat Wyżykowski.

Jednocześnie przed katedrą przy ołtarzach polowych zostały odprawione dwie msze przez ks. dziekana Burzyńskiego i ks. prałata Małczyńskiego. Do wojska, stojącego przed kościołem przemawiał ks. kapelan Oleśki, do młodzieży szkolnej i zresztą ks. pref. Nowicki.

W czasie mszy św., pienia religijne zostały wykonane przez chór sumowy przy katedrze pod kierunkiem p. Gorzelnińskiego.

Po mszy św., p. generał Małachowski w otoczeniu przedstawicieli władz dokonał przeglądu wojska, stojącego przed katedrą, a następnie został uformowany pochód. Na przedzie szło wojsko z orkiestrami na czele, dalej policja pod dowództwem — p. kom. Rozumskiego, oddziały Straży Ogniowej i przy sposobieniu wojskowego, szkoły średnie i wszystkie, związki sportowe, cechy ze sztandarami i organizacje polityczne.

Przed Grand-Hotelem o godz. 1 w poł. odbyła się defilada, którą odbierał p. gen. Małachowski w otoczeniu przedstawicieli władz.

Po defiladzie odbyła się na Placu Wolności uroczystość założenia fundamentów pod pomnik bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki.

Na Placu Wolności, udekorowanym flagami i zielnią, ustawiły się delegacje ze sztandarami, na chodnikach zaś tysięczne rzesze publiczności.

Po przemówieniu p. prezesa Rady Miejskiej dr. B. Fichny został odczytany a następnie zamurowany łącznie z będącymi obecnie w obiegu monetami polskimi i egzemplarzami pism łódzkich następujący akt erekcyjny:

„Dnia 3 maja 1927 r., a 9-tym istnienia odzyskanej Niepodległej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, za rządów prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego, prezesa Rady Ministrów Marszałka J. Piłsudskiego, wojewody łódzkiego Władysława Jaszczółta, prezesa Rady Miejskiej dra Bolesława Fichny w roku tragicznej śmierci s. p. prezydenta m. Łodzi Marjana Cynarskiego z woli władz miejskich jako wykonanie uchwały z roku 1919 I-szej Rady Miejskiej został założony i poświęcony kamień węgielny pod budowę pomnika bohatera Narodowego Tadeusza Kościuszki.

Pomnik ten staje na Placu Wolności m. Łodzi jako symbol łączności i jednolitości kultury narodowej w ciągu wieków oraz jako wyraz kultu Narodu Polskiego dla światłej postaci autora „Uniwersału Połanieckiego”, zwycięzcy z pod Racławic oraz nieugiętego w ciągu całego swego życia rycerza wolności swej ojczyzny i ludów,

Uroczystości poświęcenia dokonał I-szy biskup łódzki J. E. ks. Wincenty Tymieniecki.

Pomnik projektował i wykonał artysta rzeźbiarz Mieczysław Lubelski.

Skład komitetu: przew. dr. B. Fichna, prezes Rady Miejskiej, sekretarze: inż. K. Folkierski, ławnik Mag. m. Łodzi, Stanisław Rapalski, radny m. Łodzi oraz członkowie: A. Cyrański — radny, M. Dienstl-Dąbrowa — obywatel J. Działarski — obywatel, Z. Fiedler, wicepr. Rady M., Z. Hajkowski — ławnik, R. Klim — radny, A. Idźkowski, radny, M. Trębacz — obywatel, ks. W. Tymieniecki — biskup łódzki, dr. Szweig — radny, A. Walczak — obywatel, M. Zakrzewski — obywatel, M. Lubelski — artysta rzeźbiarz.

Po wmurowaniu powyższego aktu erekcyjnego radni miejscy wraz z zaproszonymi gośćmi i przedstawicielami władz udali się do gmachu Rady Miejskiej na uroczyste posiedzenie, które otworzył wiceprezes p. Fiedler, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie Konstytucji 3 Maja.

Następnie p. wiceprezes Fiedler, odczytał wręczony mu przez red. Tarłowskiego kierownika biura Nagrody Literackiej m. Łodzi dyplom dla dra Aleksandra Świętochowskiego, któremu została przyznana „Nagroda Literacka m. Łodzi” w sumie 10 tys. zł. za całokształt pracy literackiej.

Po odczytaniu dyplomu uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej zostało zamknięte.

Prócz powyższych uroczystości wieczorem o godz. 8 min. 30 odbyła się w Teatrze Miejskim premjera „Daru Wisły” Morstina, poprzedzona przemówieniem wiceprezesa Rady Miejskiej p. dyr. Wolczyńskiego.

Na Placu Wolności poza iluminacją Magistratu, specjalną uwagę przechodniów zwróciła wieczorem przepiękna dekoracja zakładu fotograficznego A. Piotrowskiego, wykonana z różnobarwnych lampek elektrycznych.

Gog.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 4 maja — Opieki św. Józefa.

TEATR.

Teatr Miejski „Proboszcz wśród bogaczy”.

Teatr Popularny „Królowa Jadwiga”.

WIDOWISKA.

Casino „Ulica pokusy”

Luna „Liść figowy”.

Reduta „Bunt krwi i żelaza”

Grand-Kino „Syn szejka”.

Odeon „Moralność ulicy”

Czary „Szalony jeździec”.

Imperjal „Czerwony goniec”.

Apollo „Żydowskie szczęście”

Nowości „Cmy Paryskie”

Dom Ludowy „Noce florenckie”.

Corso „Moralność ulicy”

Miejski Kin. Ośw. „Złodziej z Bagdadu”

WYSTAWY.

Złota Sala Gr. Hot. — Wyst. prac. art. zeżł. M. Szwarc.

Wiadomości bieżące.

Zbiórka na Dar Narodowy.

Komitet Zbiórki 3-go Maja na Dar Narodowy Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości, że zbiórka trwać będzie do dnia 9-maja, przyczem kwestarze w ciągu bieżącego tygodnia zbierając będą ofiary na listy, oraz sprzedawać nalepki. W niedzielę zaś 8-go maja odbędzie się kwesta w ten sposób, jak w dniu w dniu 3-go maja tj. ofiary zbierane będą przez kwestarzy na mieście do puszek. W biurze Komitetu ulica Piotrkowska Nr. 113 (Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi) w dalszym ciągu są do nabycia nalepki, listy, znaczki i t. p.

Teatr i sztuka.

PREMJERA „DAR WISŁY”.

Wczorajsza premjera sztuki L. H. Morsztyna p. t. „Dar Wisły” doznała entuzjastycznego przyjęcia przez doborową publiczność doszczętnie zapelniającą salę. „Dar Wisły” jest jednym z najmocniejszych polskich utworów dramatycznych jakie w ostatnich latach ukazały się na naszej scenie. Autorowi obecnemu na premierze zgotowano gorącą owację.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, Środa, po raz ostatni w sezonie z powodu wyjazdu na czas dłuższy, p. Relewicz-Ziemiński („Proboszcz wśród bogaczy”. Ceny najniższe Jutro, czwartek, po raz drugi „Dar Wisły”. Ceny niższe. W piątek „Elenat Alfa” Cz. Ołtaszewskiego. W sobotę o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Mściciel” Stanisława Przybyszewskiego, wieczorem „Kobieta i pajac”

Nadużycia w zgierskim Magistracie.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

Zgierz 2 maja.

W miesiącu bieżącym ukazało się kilka notatek w „Rozwoju” nadużycia w magistracie miasta Zgierza.

Nadużycie to nie jest pierwsze, a jest już 4 „słowami czwarte” z rzędu w roku 1926:

A oto one:

1) Defraudacja kasjera od ładunków kolejowych Brzęzewicza na sumę około 18,000 złotych.

2) Defraudacja sekwestratora Sokólskiego na sumę około 7.000,

3) Defraudacja kasjera Krala na sumę około 6.000 złotych i ostatnia 4) defraudacja sekwestratora S. Sulei, który zdefraudował pg. prasy, kilkanaście tysięcy złotych. Wszystkie 4 złodziejstwa razem wzięte i popełnione na szkodę społeczeństwa zgierskiego wynoszą około czy nawet zgorą 45 000 złotych czyli, że: każdy obywatel miasta Zgierza nawet i ten, co się dopiero w 1923 roku urodził, zapłacił w 1926 roku przeszło 2 (dwa) złote haracz złodziejkiego.

Jak widać z powyższego, to w Magistracie miasta Zgierza w 1926 roku z ludzi, którzy mieli cokolwiek z pieniędzmi do czynienia bezpośrednio, olbrzymia większość kradła, bo prawie 80 proc., na 5 kasjerów, sekwestratorów z których dziś 4, wyżej wspomnianych, siedzi w więzieniu, w ten sposób prawie 10 proc. wydatków personalnych rozkradli — rzecz okropna i nigdzie nie słychana.

Złodziejstwa te nie tylko, że źle świadczą o tych co takowe bezpośrednio popełnili, lecz świadczą i źle, i to bardzo źle o tych co mieli nadzór nad tymi złodziejstwami, a w pierwszym rzędzie o kierowniku wydziału podatkowego, a następnie o Magistracie a nawet o radzie miejskiej, boć przecież było rzeczą wiadomą jak Panowie ci żyli i się bawili a nikt na to nawet uwagi nie zwrócił; po części jest i odpowiedzialny Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego, który pomimo popełnionych 4 złodziejstw w czasie od czerwca r. ub. dopiero teraz w tym miesiącu raczył wysłać kontrolę do Magistratu m. Zgierza i to długo się namyślał, póki to zrobił, bo przecież w lutym r. . ukazały się już zapytania w prasie co do Sulei, i pod adresem Magistratu, a Wydział Powiatowy jak milczał tak milczał i nic nie słyszał; ufamy, że Pan Starosta Rzewski błędy, te naprawił.

Panowie Członkowie Wydziału Powiatowego tak się nie postępuje, to jest brzydko, Panowie muszą zrozumieć, że jesteście władzą, a władza ma jedne i te same prawa, dla wójta tak dla sołtysa i także same dla Magistratu i te prawa prosimy wszędzie

TEATR POPULARNY

Wczorajszy uroczysty wieczór z okazji Święta Narodowego 3 Maja wypełniła prelekcja dra E. Samborskiego oraz piękny, wspaniale wystawiony dramat Szujskiego „Królowa Jadwiga”. Obchód 3 Maja w Teatrze Popularnym pozostawił niezatarte wrażenie.

Dzisiaj i dni następnych „Królowa Jadwiga” z pp. Wernisówną, Brzozowską, Kubińską, Bolkowską, Bielecką, Dębiczem i inni.

stosować

Ostatnia defraudacja, popełniona przez sekwestratora S. Suleję tych niedbałów, czy też nieuków w Zgierzu, w zupełności dobiła, a mianowicie: we wrześniu r. ub. Magistrat stwierdził złodziejstwo i zawiesił Suleję w czynnościach służbowych, w listopadzie ukazała się o tej sprawie wzmianka w prasie i pomimo tego wszystkiego, Magistrat miasta Zgierza milczał i nie zawiadomił nawet o tem pana Prokuratora, lecz wypłacał Sulei w dalszym ciągu pełne pobory i to jeszcze do grudnia 1926 roku, a w grudniu wypłacił mu jeszcze 3-ch miesięczną odprawę w wysokości zł. 808,00 (asygnacja Nr. 9493 oraz dodatek mieszkaniowy w sumie zł. 220,18 asygnacja za Nr. 7677. czyli że otrzymał jeszcze pensje do końca marca 1927 r.

Jak się po miesiącu słyszy, to sumę tą musiał z powrotem wpłacić do kasy miejskiej, by w ten sposób sumę zdefraudowaną zmniejszyć gdy to jest prawdą, to Magistrat winien wiedzieć, że sumę zdefraudowaną ściąga się z defraudanta, a nie z Magistratu czy społeczeństwa, bo takie załatwienie było

by również defraudacją.

Jak widać z powyższego Magistrat m. Zgierza nie tylko, że tolerował tego defraudanta, nie oddając go natychmiast w ręce sprawiedliwości ale jeszcze defraudantowi pomagał się wymignąć z rąk tej sprawiedliwości zmniejszając mu sztucznie zdefraudowaną sumę, co jest bardzo sprzeczne z kodeksem karnym i nie wiem czy wykonawca tegoż kodeksu, będzie się na tą sprawę tak zapatrywał, jak Magistrat patrzył na Suleję? Magistrat będzie się może tłumaczył, że sprawy nie mógł prędzej skierować do Prokuratora, ze względu na toczące się śledztwo, to od powiem Magistratowi, że to nie jest rzeczą Magistratu, a pana Prokuratora.

Dopiero w początku kwietnia r. b. gdy już w Zgierzu wszyscy sarkali, a starostwo podobno zostało piśmiennie zawiadomione, wówczas dopiero Magistrat, chcąc ratować sytuację, zawiadomił krótko przed przyjazdem rewidenta starostwa, pana Prokuratora co powinien był już uczynić we wrześniu 1926 roku, a nie teraz w kwietniu!

Jan Grzeczny.

Pobór rocznika 1904-5.

KTO STAJE DZIŚ NA KOMISJĘ POBOROWĄ.

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winni się stawić poborowi rocznika 1905, którzy zostali odroczeni jako czasowo niezdolni i posiadają poświadczenia listy poborowej od nr. 1-250 włącznie. Jutro zgłaszają się poborowi tego samego rocznika od nr. 51-500 włącznie.

Na komisję poborową nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni stawić się poborowi rocznika 1904, odroczeni jako czasowo niezdolni, i posiadający poświadczenia listy poborowej od 1-4000 włącznie. Jutro zgłaszają się poborowi tego samego rocznika od nr. 4001

6081 włącznie, oraz odroczeni z art. 53 a, ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (jedyni żywiciele).

Ze starostwa łódzkiego winni się stawić w dniu dzisiejszym w lokalu powiatowej komendy uzupełnień Łódź-powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi wszystkich roczników, podlegających stawiennictwu w roku bieżącym, a zamieszkałych w Lućmierzu i w łągiewnikach. Jutro winni się stawić poborowi zamieszkali w Zgierzu, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do J włącznie. (i)

Z CYRKU.

TURNIEJ WALK FRANCUSKICH.

IV dzień turnieju miał przebieg następujący: w I-szej parze Wildman (Węgry) zwyciężył w 6 min. Solara (Styrja). W II parze Leiner (Finlandja) walczył bez rezultatu z Ferestanoffem (Bułgarja). W III-iej parze ładna walka Szczerbińskiego (Warszawa) skończyła się klęską Michelsona w 16 min. Spotkanie Petersona (Danja) z Nestremem (Szwecja) nie dało rezultatu. Dzisiaj walczą: Michelson - Blume (Łotwa) Szczerbiński - Debie (Niemcy), Bryła (Górny Śląsk) — Leinen, Peterson — Ferestanoff.

Zycie sportowe.

ŁTSG. — GMS. 1:0 (0:0)

Do zawodów Ł. T. S. G. występuje z dwoma a GMS. z pięcioma graczami rezerwowymi. Zawody nie należały do interesujących poza pierwszemi minutami pierwszej i drugiej połowy gry.

Zaczyna GMS. lecz piłkę odbiera napad ŁTSG i przeprowadza od razu ładny atak. Po pewnym czasie GMS. „rozgrywa się”, mając bezwzględna przewagę, jednak napastnicy nie mogą zdobyć się na celne strzały. Do przerwy 0:0.

Po zmianie stron gra nieco żywsza. Obie drużyny starają się z pełnym poświęceniem o zdobycie

bramki. Teraz więcej na froncie ŁTSG., z czego korzysta Pióciennik i w 11-iej minucie zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dnia. Następnie szereg murowanych wprost pozycyji napady obu drużyn nie mogą wyzyskać. Jeszcze kilka ataków ŁTSG. i bardzo dobry sędzia p. Piotrowski odgwiżdżuje zawody z wynikiem 1:0, dla ŁTSG. Publiczności 500 osób. Zaznaczyć należy, że GMS. wystąpił z Nenharem, którego po przerwie zastąpił Król. ŁTSG. grało brutalnie, czego dowodem było moc rzutów wolnych, podyktowanych na ich stronę.

Z ŁTSG. wyróżnił się bramkarz, Wildner, Wolfangel i Winsche, z GMS-u: bramkarz, Wagnowski, Bartosz i Szor. Rezultat końcowy nie odpowiadał przebiegowi gry. (b)

Przedmecz:

POGOŃ — RAPID 7:1 (2:1).

W I połowie gra równa, w II-iej olbrzymia przewaga zwycięzcy, który przy większym wysiłku mógłby uzyskać z powodzeniem wynik dwucyfrowy.

TURYŚCI — SIŁA 10:0 (7:0)

Turyści wystąpili do zawodów bez Karasiaka, Katawiaka, Bersza i Lassa, których zastąpili rezerwowi z II-iej drużyny, mimo to przez cały czas mieli przynajmniej przewagę, którą wykorzystali w całej pełni, zdobywając aż 10 bramek, z których blisko połowa (4) zdobył A. Kubik „Siła” przedstawiła obecnie zespół o wprost przeciwnych własnościach, aniżeli głosi jej nazwa!

Turyści zaprezentowali się dobrze, nie kombinując zbyt, a zdobywając tyle bramek, ile tylko zdobyć było można. Sędziował Fiedler.

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka
i magazyn mebli**W. ŁUCZAK**

Ł O D Z,

Zamenhofa 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 46-87

Kompletne urządzenia pokoju od najskromniejszych
do najwykwintniejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek
pokryć meblowych, 60201

Zakład zegarmistrzowski

Jan Chmiel

Piotrkowska 100,

przyjmuje wszelkie reperacje precyzyjnych zegarków oraz zega-
nów wieżowych, elektrycznych, kontrolnych, fabrycznych i t. p.

Szybkie i solidne wykonywanie gwarancja.

P. S. Przyjmuje się również roboty jubilerskie.

Wszelka biżuterja i zegary na raty.

Nie wyrzucajcie skórę pomarańczowyc h
każdą ilość kupuję i płacę dobre ceny

Cukiernia Tatrzańska, Sienkiewicza 40.

P. S. Kupuję także od najmniejszych ilości

Potrzebny chłopiec z kaucją

do roznoszenia gazet,

Zgłaszać się do Adm. „Rozwoju”

Duży sklep

frontowy w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej z tylnymi po-
mieszczeniami jest do wynajęcia od 1 lipca r. b.

Wiadomość Piotrkowska 48, u administratora domu

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odr.

Kilińskiego 123, (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa”

— — przyjmuje — —

Wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz
zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

1561—

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Putynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
spec. polski, łacina, matematy-
ka, fizyka. Przystosowania szybko
a dobrze do egzaminów dla eks-
ternów podług najnowszych
programów. Kurs klasy 4 i mie-
siące. 6-go sierpnia 14, prania.
2426—5

Student udziela matema-
tyki, łaciny, fizy-
ki, języków, Kilińskiego 98—3.
na prawo, druga brama, r. 3—6
2438—3

Sprzedaż.

AAA! Meble. Dywany, Łódz-
ka metalowa, stojąca,
ny, leżanki, materace patento-
wane i miękkie, krzesła gięte,
meble kuchenne, biurko, biur-
ka, biblioteki, etażerki, wieszad-
ła, białe salousai. W dużym wy-
borze poleca na raty Magazyn
Mebli W. Remiszowskiego
Piotrkowska 116, 1 p. front tel.
21-61. 1171—5

Opowie trwale, zarabne, tanie
na raty „Kredyt” Nawrot 15
1 p. 2250—6

Przedam plac ul. Senatorska
4, Wład. Grabowa 32.
Kucharski. 2200—3

Jadłodajnia, piwiarnia zaraz
do sprzedania przy ul. Naw-
rot, Oferty do Rozwoju pod
„Piwiarnia” 2594—5

Tanio na wypłatę obuwia ul.
Piotrkowska 57, w podm.
2397—5

Sklep spożywczy nadający się
na każdy interes z pokojem
i kuchnią sprzedam Sikawska 4
Bataty. 2472—1

Bieliznę męską, letnie trykoty,
krawaty, skarpetki,
rękawiczki, pończochy, reformy
męski, parasolki poleca Sklep
Galanterji Marja Czempik,
Łódź, Główna 17. 2458—5

Maszynę Singera nową sprze-
dam Główna 59, ot. III p.
m. 22. 2408—2

Maszyna do szycia Bergera nie
drogo do sprzedania Piotrk-
owska 2 91, m. 5. 2414—2

Lokale i mieszkania.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią,
Z przedpokoj (woda światło)
w śródmieściu na parój z kuch-
nią. Oferty do Rozwoju pod
„T. R.” 2477—2

Zamienię duży pokój z
kuchnią z przed-
pokojem na dwa pokoje z kuch-
nią, słoneczne w śródmieściu.
Oferty do Rozwoju dla „W.”
2413—6

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebny samotny robot-
nik rolny. Zgłaszać się Ma-
ria omentarz u grobowego.
2566—3

Potrzebni chłopcy do praktyki
Sienkiewicza 56, Kuźnia
2408—3

Chłopiec potrzebny do terminu.
Orla 25, stolarnia.
2450—2

Potrzebni chłopcy do praktyki
P. Siusorackiej Piotrkowska 134
2454—2

Potrzebna butelkowa Przezd-
ca 35, Bar piwowy. 2460—5

Potrzebne prasowaczki i uze-
nice Gubernatorska № 25
stalnica. 2458—2

Potrzebny chłopiec na posyłki
6-go Sierpnia 16, II piętro.
2462—2

Poszukiwane.

Osoba uczciwa wyjedzie na
wies zająć się gospodarst-
wem, szc. umie, od zaraz albo
od 10 maja. Wład. u W. P. Le-
śniakowej Pańska 75, w Łodzi.
2554—4

Kucharz zdolny, poszukuje po-
sady na wies na ordynarję.
Oferty do Rozwoju pod „Ka-
charz” 2468—4

Różne.

Dziewczyna, szatyńska, oczy
piwne, 5 mies, dobrze odcho-
wana do odwołania na was-
noś niechrzczona. Wiadomość
Hecht, ul. Zawadzka 12, m. 8.
2586—3

Kuszerka Pipkowska przyjmuje
zamówienia pań, oraz masa-
że. Piotrkowska 132.
2322—10

Zaginiony weksel na zł. 500.— z
wystawienia Marcina Gren-
dosa płatny w Łodzi, który ni-
niejszym uwzględniam.
2456—3

Materiał na

FLAGIjednostajny po zł. 5.— za metr.
poleca: Bruno Rosenberg, Łódź
Piotrkowska 103. 2374—1

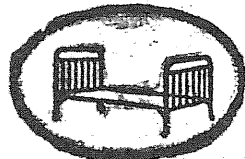
WSZELKI
BOL GLOWY
USUWA NIEZAWODNIE
PROSEK OD BOLA GLOWY
DLA DOROSLYCH
SOWA
APTEKI
ST. RAMBURGA 10
2-0-21
DO KASJCA WIEZEBRO

Pralnia Chemiczna
i Farbiarnia**„Syrena”**

Łódź, Zeromskiego 10T,

przyjmuje do prania i farbow-
nia bieliznę, ubrania i palta
po cenach przystępnych,
1463—1Celem urzędzenia na Zielone
Św. atki

starodawnej fajki

aprasza się posiadaczy karuzel
strzelnic, cyrków i t. p. o sła-
danie adresów do adm. ni-
pisma pod „S. S.” 2380—

Ł ó ż k a

metalowe, materace druciane
wyściełane, wózki dziecięce do
mywalki, najdogodniejsi i najtaniej
w składzie fabrycznym „DOB-
ROPOL” Piotrkowska № 75, w
podwórzu. 1159—6

Dla amatorów

Drzewka iglaste, płaczące, pi-
ramidalne, różce, rośliny zim-
otrwałe do ogrodów i ementarzy
poleca w wielkim wyborze oraz
NASIONA firma

L. Kołaczkowski,

Piotrkowska 225,

ogród 241. 104T

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 90 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 85 gr.; swycasjne 7 gr., wśród drobnych 10 i nakrologi 25 dr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 lamy, za tek-
stem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-jej w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychośenie ogłoszeń administracja nie
odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgłosz
p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warzawie Bracka 5 (Inst. Pracowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Kasjarnia Kryzysow
skiego), w Kowru Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Pracowa). Adres w poradniku dzienne 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.